

WIARUS POLSKI.

Wychodzi na wtorek, czwartek i sobotę z dodatkiem religijnym p. t.: „Nauka Katolicka“ i z dodatkiem humorystyczno-satyrycznym p. t. „Zwierciadło.“ Przedpłata kwartalna na pocztę i u listowych wynosi 1 mr. 80 fen., a z odnoszeniem do domu 1 mr. 75 fen. „Wiarus Polski“ zapisany jest w cenniku pocztowym pod literą T. nr. 117. — W księgarni w Bochum 1 mr. 25 f. a z odnoszeniem do domu 1 mr. 75 fen.

MÓDL SIĘ I PRACUJ!

Za inseraty płaci się za miejsce rzadka drobnego druku 15 fen., a za ogłoszenia zamieszczone przed inseratami 40 fen. Kto często ogłasza otrzyma odpowiedni opust czyli rabat. Za tłumaczenie z obcych języków na polski nie się nie płaci. Listy do Redakcyi, Drukarni i Księgarni należy opłacić i podać w nich dokładny adres piszącego. Rękopisów się nie zwraca. Nazwisk korespondentów bez ich upoważnienia nie wskazuje się.

Nr. 141.

Bochum, sobota, 26 listopada 1898.

Rok 8.

Redakcyja, Drukarnia i Księgarnia znajduje się przy Maltheserstrasse 17a na dole. — Adres: Wiarus Polski, Bochum.

Rodzice polscy! Uciecie dzieci swe mówić, czytać i pisać po polsku! Nie jest Polakiem, kto potomstwu swemu nieumieć się pozwoli!

Na grudzień

można zapisać na każdej pocztę i u listowych wiejskich

„Wiarusa Polskiego“

z trzema dodatkami:

„Nauką Katolicką“,
„Głosem górników i hutników“
i „Zwierciadłem“

Wszystkie cztery pisma na grudzień kosztują tylko 50 fen.

a z odnoszeniem do domu 10 fen. więcej.

Prosimy naszych czytelników, aby starali się o pozyskanie licznych nowych abonentów na grudzień.

Polacy na obczyźnie.

Essen. W niedzielę, 6 listopada rb. obchodziło Towarzystwo św. Józefa w Essen 3 rocznicę istnienia. Rano o godz. 7 odbyła się msza św. na intencję rozwoju towarzystwa, na którą członkowie bardzo licznie ze sztandarem się zbrali. O godz. 4 po południu rozpoczęto zabawę na sali p. Rothego koncertem, przeplatany śpiewem na 4 głosy męskie wykonanym przez Koło śpiewackie „Dzwon“ z Steele. O godzinie pół do 7 odegrali amatorzy Towarzystwa dwie sztuczki teatralne: 1) Kulturnik, sztuczka bardzo wesoła w kilku odsłonach, zabawiła całą publiczność, która nie szczędziła amatorom licznych oklasków. 2) „Wesele na Prądniku“, sztuczka z życia wiejskiego okolicy Krakowa przedstawiając prawdziwie polskie wesele w czysto polskich ubraniach, zabawiła publiczność nadszpodiewanie.

Wszystkim amatorom i szanownym amatorom, którzy nie szczędzili trudów, aby nam kilka chwil rozrywki zgotować, należy się serdeczne podziękowanie. Niech żyje trud i praca! Z zaproszonych 14 towarzystw zaszczyliły nas swą obecnością tylko 2 towarzystwa tj. z obcych Koło śpiewackie „Dzwon“ z Steele i Towarzystwo „Jedność“ z Essen.

Nie bierzemy szanownym tow. wcale za złe, że nie przybyli, ponieważ tak sala była zapelniona, iż tylko niektóre miejsca na galerii i w przedsionku były wolne.

Derne. Roczne sprawozdanie z czynności Towarzystwa św. Marcina w Derne od 7 listopada 1897 do 24 października 1898. Na początku roku liczyło Tow. 45 członków; w ciągu roku wstąpiło 36 nowych, tak, że wogóle było 81 członków. Dla zmiany pracy wystąpiło z tow. 24, do wojska wstąpił jeden, z powodu niepłacenia składek miesięcznych wykreślono 2, w strony rodzinne odjechało 6, pozostało na rok 1899 48 płatnych członków. Stan kasy jest następujący: z roku 1897 pozostało w kasie 50 mr. 55 fen., razem z dochodem w r. 1898 było w kasie 272 m. 20 f.; rozchodu było 231 mr. 69 fen., pozostaje w kasie 40 mr. 51 fen. Dodać należy, że tow. wypłaciło wszystkich dług. Towarzystwo nasze

brało udział 4 razy w uroczystościach sąsiednich Towarzystw. Księdza polskiego mieliśmy 2 razy. Dwa razy przystępowaliśmy do spowiedzi i Komunii św. Posiedzeń odbyło tow. 18 zwyczajnych, dwa walne i posiedzenie gwiazdkowe. Na posiedzenia uczęszczało przeciętnie 25 członków. Na posiedzeniach były czytane Ewangelie św., kazania i wykłady z „Nauki Katolickiej.“ Z gazet abonuje tow. „Wiarusa Polskiego“ z Bochum. Członkowie abonują po większej części także Wiarusa Polskiego. W bibliotece znajduje się 132 książek, które po większej części są własnością Tow. Czytelnia Ludowej w Poznaniu. Dnia 23 października r. b. odbyło się walne zebranie i obór zarządu. Do zarządu należą następujący panowie: Stanisław Skutecki przewodniczący, Franciszek Przewoźny zast., Stanisław Błaszak sekretarz, Antoni Jezierski zast., Ignacy Dyk kasyer, Jan Misiak zast., Józef Teszner i Stan. Taciak rewizorowie kasy, Wincenty Linke i Walenty Nadobnik chorążowie, Tomasz Sosiński i Antoni Kałużny asystenci, Tomasz Gindera i Jan Trzeciak zast., Józef Antkowiak bibliotekarz, Szczepan Grzegorzczak zast.

Wszelkie listy, dotyczące się Towarzystwa uprasza się przysyłać na ręce prezesa lub sekretarza.

Stanisław Skutecki, Stanisław Błaszak,
prezes. sekretarz.

Marxloh. Towarzystwo św. Stanisława Biskupa w Marxloh urządziło uroczystość poświęcenia chorągwi w niedzielę dnia 13 listopada. O godzinie 3 udaliśmy się po chorągiew do przewodniczącego, potem do kościoła na nabożeństwo, które nam odprawił kapłan polski, który też dokonał aktu poświęcenia naszej chorągwi. Po nabożeństwie udaliśmy się wszyscy na salę, gdzie o godz. 5 rozpoczęła się uroczystość, na którą przybyło też kilka towarzystw. Podczas uroczystości były deklamacje i śpiew a o godz. 8 rozpoczął się teatr amatorski pt. „10,000 marek“, który się wszystkim bardzo podobał. Amatorom naszym składamy serdeczne podziękowanie. Kapłanowi polskiemu, który nas odwiedził i nabożeństwo odprawił serdecznie dziękujemy. Tak samo wszystkim Towarzystwom, które w naszej zabawie udział wzięły, składamy serdeczne Bóg zapłać.

Germanizatorzy

coraz to nowe wynajdują środki, za pomocą których zgniebić pragną naród polski, pragną go zniemczyć i zlutrzyć.

Tak np. donosi „Kur. Pozn.“, że rejencya bydgoska, której przewodzi znany p. Tiedemann, wydała tajne rozporządzenie, które za pośrednictwem inspektorów szkólnych w tych dniach przesłane zostało nauczycielom bydgoskiego obwodu rejencyjnego.

W rozporządzeniu tem wypowiada rejencya oczekiwanie, iż nauczyciele będą nie tylko w szkole, lecz także w rodzinie swej pielegnowali ducha niemieckiego, patryotyzm niemiecki i język niemiecki; dalej, że na zewnątrz będą wszędzie i zawsze tak występowali, aby przykładem swym pociągali społeczeństwo polskie, do zlania się pod względem obyczajów i mowy z rodowitymi Niemcami.

Nadto mają nauczyciele wywierać postępowaniem swem nacisk na Kościół, aby i ta

instytucja służyła w tym samym germanizacyjnym kierunku interesom państwa. Ku temu mają nauczyciele domagać się dla siebie i swych rodzin, jak również dla dzieci uchodzących w szkole za Niemców, kazań niemieckich; dalej mają żądać od duchownych katolickich, aby dzieciom ich i wszystkim tym uczniom, którzy w szkole pobierają naukę religii w niemieckim języku, chociażby byli polskiej narodowości, udzielana była kościelna nauka przygotowawcza do przyjęcia Sakramentów świętych w niemieckim języku. Wreszcie kładzie owo rozporządzenie nauczycielom za obowiązek, aby przed kazaniem i po kazaniu śpiewali w kościele niemieckie pieśni kościelne, nawet i tam, gdzie się te dotąd nie praktykowało.

Znów do „Köln. Volksztg.“ piszą z Frankfurtu nad Menem: „Urzędowo przeczoło zaw sze od stołu ministerjalnego twierdzeniu, że środki germanizacyjne w dawniejszych dzielnicach polskich zmierzają zarazem do protestantyzowania, jak to utrzymywano ze strony centrum. Ale temu już nie można przeczyć, gdyż schwycono się nowego środka, aby poprzeć germanizację. Powzięto myśl, aby „biedne sieroty z zachodu“ przesiedlać na wschód.

Wiadomo, że większe miasta mają corocznie znaczną liczbę miejskich sierot do pielegnowania i wychowywania. Miasta, jak n. p. Frankfurt, zniosły istniejący dawniej zakład dla sierot i dom sierot; korzystniej jest dla szkatuły miasta, gdy się dzieci te umieszcza w rodzinach, którym za opiekę i wychowanie płaci się rocznie tylko 180, w rzadkich przypadkach 200 mr. Zwrócono tedy uwagę na te dzieci. Mają one zamiast w okolicy miasta, gdzie mogły być kontrolowane i doglądane, wyjeżdżać na wschód, gdzie za 120 m. rocznie zostaną umieszczone przez właścicieli ziemskich u rodzin ich służby i mają tam pozostawać do 15 roku, dopóki same nie będą mogły utworzyć rodziny. Różnicę między 120 a 180 mr. ma się corocznie w wysokości 60 marek składać jako oszczędności dla sieroty w kasie na procent, aby po wystąpieniu z pod opieki związku sierociego wychowaniec tegoż otrzymał do własnego rozporządzenia około 1000 m.

Oto najnowszy plan germanizowania Ks. Poznańskiego i Prus Zachodnich. Któż może jeszcze czuwać nad takim dzieckiem i jego interesami, gdy je wysła w tak dalekie strony? Ale najważniejszy moment przychodzi na końcu: stawia się wyraźny warunek, że można przyjmować tylko protestanckie dzieci. A teraz niechże kto powie, że germanizowanie Poznańskiego nie jest protestantyzowaniem.“

Ziemie polskie.

* Z Prus Zach., Warmii i Mazur.

Pelplin. Ks. Maryan Dąbrowski, kapelan przy zakładzie chorych w Chełmnie, mianowany administratorem probostwa w Rywałdzie pod Radzynem, ks. wikary Konstanty Dominik z Starego Szotlandu pod Gdańskiem powołany na jego miejsce do Chełmna, a ks. wikary Alfons Schulz przeniesiony z Oliwy do Starego Szotlandu.

W Chełmnie przyszło pomiędzy żołnierzem Hackbarthem a czeladnikiem piekarskim A. Kubickim z Gostoczyna na ulicy do sprzeczki, ponieważ jeden drugiemu nie chciał zejść z drogi. Żołnierz dobył pałasza i pędził za

K., ale tłum ludzi mu palasz wyrwać, przy-
czem H. padł na ziemię i otrzymał od K. kil-
ka ran nożem. Rany były tak ciężkie, że H.
musiano zanieść do lazaretu, a potem ze słu-
żby wojskowej wydalili jako kalekę. Sąd ska-
zał K. na dwa lata więzienia.

* Z Wiel. Ks. Poznańskiego.

Września. Grzybowo, wieś p. Leona
Błociszewskiego. Kupiła kolonizacya na sub-
stancję za 330 000 mr.

Pleszew. Pan Mittelstaedt, Niemiec, po-
siadłość swą „Marynin“, obszaru 1100 mórg,
sprzedał p. Christmannowi, Polakowi.

Poznań. Rząd francuzki pamięta o
zmarłych w Poznaniu jeńcach wojennych i przy-
syła rocznie kilkaset franków na utrzymanie
mogił na cmentarzu Wildeckim. Mogił tych
jest tam 114, a do każdej podobno 6 niebo-
szczyków złożono. Temi dniami na krzyżu za-
wieszono piękny wieniec ze świeżych kwiatów.

W Miłosławiu powstanie niedługo fa-
bryka cygar, która zatrudniać będzie przeszło
100 ludzi i to z inicjatywy i poparcia mate-
ryalnego p. Józefa Kościelskiego.

* Ze Śląska czyli Starej Polski.

Z powodu wyborów ostatnich pisze
„Przegląd Katolicki“, organ duchowieństwa w
Królestwie Polskim, o duchowieństwie na G.
Śląsku, co następuje:

„Na Śląsku, o ile jest polski — mamy około
400 księży katolickich. Z tych co najmniej 250
pochodzi z ludu polskiego. Ponieważ jednak
lud nasz dopiero w ostatnich czasach zaczął się
budzić pod względem narodowym, przeto dom
rodzicielski niestety, tylko w wyjątkowych ra-
zach nauczył dzieci, jak kochać narodowość.
Szkoly gimnazjalne bez wyjątku są środkami
germanizacyjnymi. Młodzież zapoznaje się tam
ze wszystkim w oświeceniu niemieckim. Nie
wyniosłszy z domu pewnego zasobu poczucia
narodowego i narodowej oświaty, przejmuje
się duchem niemieckim. Młodzi teologowie w
seminarium duchownym we Wrocławiu, nieste-
ty, prowadzeni bywają temi samymi drogami,
co w gimnazjum.

Z polskością o tyle się zapoznają, o ile dla
nich jest rzeczą konieczną, aby umieli mówić
do ludu w ludowym języku. Dla tego ogół
księży jest ducha niemieckiego, a w najlep-
szym razie przyswaja sobie pewną neutralność
(obojętność) narodową, która jednak zawsze na
szkodę polskości wychodzi. Tylko wyjątkowo,
prawie cudem nieraz wychodzą z pomiędzy tej

młodzieży ludzie pod względem narodowym
wzorowi“.

Temi słowy przedstawiwszy ogólny stan
rzeczy, autor listu zaznacza następnie, że miej-
scowych księży podzielić można na trzy części:
1. tacy, którzy pod względem narodowym
trzymają się zasadniczo polskości; 2. tacy,
którzy otwarcie germanizują — takich jest oko-
ło 40; 3. cała reszta zaś trzyma się niby to
bezzstronnie, jest bezbarwna pod względem
narodowym, ale z natury rzeczy nie opiera się
wpływom germanizacyjnym, z jakiegokolwiek bądź
one pochodzą. Ale z wyjątkiem owej garstki
dobrych, wszyscy, czy to u siebie na probostwie,
czy w zakrystyi, czy po za kościołem, chętniej
mówią po niemiecku, niż po polsku.

Wina księży germanizatorów były niesna-
ski pomiędzy ludem polskim a centrowcami,
skutkiem czego przy wyborach przedostatnich
zdobyty został okręg raciborski przez libera-
łów i konserwatystów. Okręg ten jak wiado-
mo, obecnie znów odzyskało centrum. Polski
lud głosował za kandydatem centrowym.

Ale czy za to w tych okęgach, gdzie byli
kandydaci z woli ludu polskiego stawieni, w
Opolskiem i w Prudnickiem, niemieccy katoli-
cy oddali wszyscy swe głosy Polakowi? Nie.
W Opolskiem przynajmniej p. Szmula nie otrzy-
mał wszystkich głosów niemieckich katolików.
Widać więc ci nie umieją jeszcze uszanować
słuszných narodowych wymagań współwyznaw-
ców polskich.

Oczywiście, gdyby ogół duchowieństwa na
Śląsku był przychylniejszy Polakom, coś podo-
bnego nie byłoby się mogło zdarzyć.

Ale w kraju, gdzie pismo tak na wskroś
katolickie jak „Katolik“ bytomski, musiało sta-
czać walki z księżmi germanizatorami jawny-
mi i cichymi, staje się wszystko zrozumiałem.
Toż przeciw „Katolikowi“ wystąpiło wówczas
blisko 300 księży, w osobnej odezwie stara-
jąc się lud odwieść od czytania tego pisma.

Cóż się stało? Oto „Katolik“ dostał setki
nowych abonentów.

Powinni więc wreszcie ci księża na Ślą-
sku, którzy są gorliwymi Niemcami, zrozumieć,
że do szerzenia zasad niemieckich nie ma dla
nich na Śląsku pola. Księża niech szerzą za-
sady religii i moralności wśród ludu, ale niech
zrozumieją, że lud ten czuje się polskim. Ci
zaś księża, którzy obojętnie przypatrują się
zapędowi germanizacyjnemu, lub popierają je,
sami pochodząc z ludu polskiego, niech zroz-
umieją racją, że zaufania parafian tem sobie nie
zjedną. Powinno duchowieństwo na Śląsku

zrozumieć wreszcie, że lud polski zniemczył
się nie da.

Skutkiem tego zrozumienia niech będzie
przeprowadzanie równouprawnienia narodowe-
go. Duchowieństwo na Śląsku, dając dobry
przykład swym parafianom niemieckim, przy-
czynić się może do tego, że wypadki takie, jak
w Opolskiem przy wyborach tegorocznych, już
się nie powtórzą. A powtórzyć się nie po-
winny.

Kamień. Budowa tutejszego nowego ko-
ścioła jest na ukończeniu.

Katowice. Gmina starokatolicka otrzy-
mała od cesarza zapomogę na budowę kościo-
ła w sumie 6000 marek.

Susze. W zaprzęszłą sobotę odbyło
się tutaj uroczyste poświęcenie kościoła.

Wiadomości ze świata.

Berlin. Wojsko niemieckie na rok eta-
towy 1899 składać się będzie z 23,230 ofice-
rów, 1134 płatniczych aspirantów, 6362 mu-
zykantów (podoficerów), 1937 pomocników
szpitalnych, 68,814 innych podoficerów,
(ogólna liczba podoficerów wynosi 78,247),
16,869 muzykantów (szeregowców), 1929 niż-
szych pomocników szpitalnych, 7193 rzemie-
ślników, 453,238 kapitulantów, gefreitrów i
szeregowców, (ogólna liczba szeregowców wy-
nosi 479,229), wreszcie z 2103 lekarzy woj-
skowych, 1016 płatniczych, inspicjentów or-
kiestr muzycznych i przełożonych warsztatów
żeglugi nadpowietrznej, 583 weterynarzy, 995
rusznikarzy, 93 siodlarzy i 98,038 koni słu-
żbowych.

Projekt ustawy ochronnej dla robotni-
ków, nie chcących brać udziału w strejkach,
jest już w zupełności prawie gotów. Wzmian-
kowana przez cesarza w znanej mowie kara-
cuchthauzu, zagrożona tylko w pewnych nad-
zwyczajnych wypadkach, w praktyce prawie
nigdy nie zachodzących.

Cesarz wraca dziś do Berlina ze swej
podróż do Palestyny.

Paryż. W paryskiej izbie deputowanych
wniósł socjalista Levrant wniosek, aby zabro-
niono członkom zakonów i kongregacyi publi-
cznego udzielania nauk. Socjalista Millerand
przemawiał za odłączeniem kościoła od pań-
stwa. Dupuy wykazał niekorzyści tej propo-
zyty, zapowiadając, że rząd przedłoży wkrótce
izbie prawo odnoszące się do wymagań Le-
vranda. Znów pokazuje się wrogie usposobie-
nie socjalistów dla religii.

Madejowe Łoże.

Opowiadanie historyczne z XI. wieku.

(Ciąg dalszy.)

— Witajcie pielgrzymie pod mym dachem
— rzekł wojewoda wstając — siadajcie.

Podsunał mu ławę do ognia i pielgrzym
przeżegnawszy się, usiadł. Poczuli o tem i o-
wem mówić, w końcu wojewoda spytał:

— Skądże idziecie?

— O z daleka, aż z Rzymu.

— Z Rzymu? i widzieliście Papieża?

— A jakże, widziałem. Szedłem przez
ziemię niemiecką, wszystkie miejsca święte
zwiedziłem.

— Byliście w Niemczech?

— Byłem.

— Wszędzie zapewne lepiej, jak u nas.
Tu wojna jest, zniszczenie, rabunek.

— A wiem, wiem — odrzekł pielgrzym —
byłem przecie w Poznaniu, kiedy tam Czechy
wpadli i wszystkich jako owce mordowali.
Straszny to był dzień, istny sądny dzień.

— O tak! wszystko u nas przepadło. O-
powiedźcie mi, jak to było w Poznaniu?

Tedy pielgrzym począł długo i szeroko o-
powiadać wojewodzie całe wzięcie Poznania
przez Czechów. Sławój słuchał tego, ręce
swoim zwyczajem łamał, za głowę się chwycił,
brodę szarpał, i gdy pielgrzym skończył, za-
wolał:

— Oto przepadliśmy zupełnie! na cóż nam
przyszło, nam cośmy chodzili do obcych ziem
i niewolnikami różne narody czyniliśmy. Da-
wne to czasy, gdyśmy w Pradze u Czechów
jako panowie siedzieli, a teraz oni u nas są
panami. Jakżeśmy zmarnieli.

— Wszystko to prawda — ozwie się piel-

grzym — ale to ztąd pochodzi, że króla w
Polsce nie ma. Gdyby był król, inaczejby było.

— Dobrzeście powiedzieli pielgrzymie —
powie na to wojewoda — ale z kądże wzięć
króla? Ten, który ma prawo do tronu, siedzi
w Niemczech, Bóg wie gdzie?

— Kazimierz? — spyta pielgrzym.

— A Kazimierz.

— Hm! — pocznie gość, — byłem ja w
Niemczech i wiem gdzie on królewicz siedzi.
Gadali mi ludzie.

— Wiecie?

— Jużci dobrze nie wiem, ale od czegoż
język? wszystkiego dopytać się można, kto ma
głową na karku.

— I gdzie królewicz siedzi?

— Gdzie on siedzi, to napewno nie wiem.
Mówią ludzie, że siedzi mnichem w jakimś
klasztorze.

— Mnichem, a więc wszystko przepadło,
już do nas nie wróci — zawołał wojewoda.

— Kto wie — zauważył pielgrzym.

Najprzód, jeżeli w rzeczy samej wstąpił do
klasztoru, to niedawno, i mnichem nie mógł je-
szcze zostać. Każden ma swe zakony. Trzeba
wprzód dobrze się wysłużyć, żeby zostać mni-
chem. A taki, co nie jest jeszcze zupełnie
mnichem, może każdej chwili wystąpić z kla-
sztoru.

— Tak mówicie i to na prawdę?

— A na prawdę. Tedy ja sobie myślę,
że to tam mnichostwo królewicza nie nie zna-
czy, byle jeno wracać chciał do nas.

— Czemużby nie miał wrócić? — zawołał
wojewoda — żali komu ziemia ojcowską nie
miła? Ale mój pielgrzymie, powiedźcie mi,
gdzie on tedy jest ten Kazimierz?

— Powiadam wam gospodarzu że nie wiem,
to tylko pewna, że w jakimś klasztorze w zie-
mi niemieckiej, co się Turyngia zowie. Wiel-

kie tam góry i bory niezbrodzone. Po ska-
lach i górach zamki kamienne się wznoszą,
rycerze w nich mieszkają, grafy i barony.
Klasztorów też tam jest dużo i lud jest na-
bożny.

— I gdzież, gdzież go tu szukać?

— Bylebyście jeno panie chcieli, już ja-
bym go znalazł. A przytem wiem, gdzie mie-
szka jego matka królowa.

— Ryksa?

— Tak Ryksa. Mieszka ona w pięknym
grodzie, co się zowie Saalwald, w ogromnym,
obronnym zamku. To nawet niedaleko, zaraz
za ziemią Sasów. Można tam być za dwa
miesiące... Otóż, można się przecie od Ryksy
dowiedzieć, gdzie królewicz się znajduje.

— Albo ona powie?

— Czemu nie ma powiedzieć?

— Temu, że gdyby nie ta zła i chytra
Niemkini, toby królewicz u nas szczęśliwie pa-
nował. Ona to namówiła go, by od nas u-
ciekał.

— Ano, co się stało, to się nie odstanie,
Jak było, tak było, ale teraz winniście panie
to naprawić, inaczej polską ziemię wrogowie
kopytami swych koni rozniosą. Trzeba posłać
do Ryksy i poprosić ją kornie, a ona pewnie
powie, gdzie jest królewicz. Cóżby to za
matka była, któraby nie chciała panowania dla
swego syna?

— To prawda, to prawda. Hm! cóżby
tu uczynić? — mówił wojewoda — zamyślając
się głęboko.

— Mnie się widzi panie, że należy wysłać
poselstwo do królowej i królewicza i prosić go,
by wrócił do Polski.

— Poselstwo? hm? jakże ja to mogę
posłów śłać? żalim ja tu jaki królewski na-
miestnik?

(Ciąg dalszy nastąpi).

Warszawa. W sprawie zatrudniania w Prusach robotników z Królestwa Polskiego donoszą, że rząd rosyjski, poczynawszy od przyszłego roku, wydawać będzie paszporty takim tylko robotnikom, którzy będą się mogli wykazać, że chlebodawcy przyznają gwarancję za wypłacenie robotnikom pełnego zarobku. W tym roku pod tym względem przedsiębiorcy dopuszczali się nadużyć. Były wypadki, że robotnicy, zmuszeni opuścić granice monarchii, nie otrzymali ani grosza pieniędzy.

Wiedeń. Znany krzykacz Wolf został nie mało upokorzony, gdyż gdy zaprzeczał, jakoby dla niego składki zbierano, pokazano mu puszkę z wizerunkiem jego i napisem „Für Karl Hermann Wolf“. Tak to polakożerycy za pieniądze szcują na wszystko co polskie.

Z różnych stron.

Bochum. W przyszłą niedzielę 27 bm. i w niedzielę następną przed świętami Bożego Narodzenia mogą sklepy być otwarte od 7 1/2 do 9 przed południem i 11 1/2 przed poł. do 8 godz. po południu.

Bochum. Ks. wikary Fr. Bals z Bochum został proboszczem w Sundwig.

Hoerde. Otrzymałszy tu nowego kapłana w osobie ks. E. Biggemanna.

W Caternbergu osiedlają się niedługo Siostry Miłosierdzia.

Gelsenkirchen liczy obecnie 34 543 mieszkańców. Z tych jest 19 760 katolików, 13 714 ewangelików, 715 żydów i 354 innych wyznań.

Düsseldorf. Pogłoski, jakoby znany oszust dr. Volbeding we więzieniu się obwieścił, nie sprawdzają się.

Zniesienie wagonów IV klasy. — W pismach niemieckich obiega pogłoska, że minister kolei zamierza znieść wagony IV klasy w celu przeszkodzenia wychodztwu polskich robotników na obczyznę. Nam się jednak zdaje, że z tego nie będzie, bo tu chodzi o kieszeń niemieckich fabrykantów i wielkich panów, a ci najgorzej wyszliby na powstrzymaniu wychodztwa, to też pewnie staraliby się przeszkodzić zamiarom ministra kolei.

Zniesienie wagonów 4 klasy byłoby też niesłuszne, krzywdziłoby bowiem robotników i przyczyniłoby się tylko do powiększenia biedy pomiędzy nimi, bo ktoby w domu pracy nie znalazł, musiałby iść na obczyznę, choćby wypadło jechać trzecią klasą. Tylko dostarczenie robotnikom stałego zarobku w domu, może ich powstrzymać od wychodztwa na zachód.

Remscheid. Skutki strejku lekarskiego w Remscheidzie odbijają się na tamtejszej ogól-

nej miejskiej kasie chorych. Kilku większych fabrykantów postanowiło bowiem urządzić własne fabryczne kasy chorych. Ogólna kasa chorych w Remscheidzie pozostaje w zarządzie socjalistów, a zarząd spełnia pobocznie obowiązki socjalistycznego komitetu strejkowego. To też, aby własną kasę ochronić przed uszczerbkiem materyalnym, zapowiada zarząd kasy socjalistycznej, że jeżeli fabrykanci od zamiaru utworzenia własnych kas nie odstąpią, to robotnicy odnośnych fabryk natychmiast strejkować poczną.

Ouedlinburg. Zarządcą naszej parafii został mianowany ks. wikary Henryk Bona z Wenden.

Hamm. Gazety niemieckie piszą, że pewien kupiec w Hamm otrzymał z powodu zamieszczanego ogłoszenia następującą ofertę:

„Ich greifed die fieder um zu schreiben sie wolten ein Knecht habenwolen schreiben sie miehr was sie sälon (für Lohn) geben wen sie in jahalon (Jahreslon) oded monalon (Monats-lohn) was sie geben wolen wen sie Huntaler (100 Thaler) ich must das wises schreiben sie mieher wier das sie in mont Oded in Jahlon Gegeben. An J. W. in Beib beibe Neihem.“

Tak pisze po niemiecku Niemiec rodowity, czyż więc dziwić się można, jeżeli wobec przewrotnej metody nauczania dzieci polskie nie wiele skorzystają z nauki szkolnej?

Za napisy i orzelki polskie skazano różnych zegarmistrzów Polaków na kary pieniężne. Zasadzeni przeszli wszystkie instancje, a sprawa oparła się o najwyższy trybunał berliński (kamergericht), który się nią niedawno zajmował. Wyrok wypadł niekorzystnie dla zasadzonych rewizja została bowiem odrzuconą z tem umotywowaniem, że władze policyjne działały prawnie, zakazując wystawiania rzeczonych zegarków i śpilek. — Owe zegarki wykonywane były w fabrykach niemieckich.

Donoszą, że rotmistrz hr. Stolberg-Wernigerode skazany został nie na 3 1/2 roku więzienia, jak pierwotnie głoszono, lecz na taką karę fortecy, a więc karę znacznie lżejszą.

Gdańska loteria. W Berlinie przytrzymano pewnego oszusta, który fabrykował fałszywe losy nieistniejącej wcale gdańskiej loterii pieniężnej, a następnie sprzedawał je w Rosji. Losy te noszą podpis „Danzig im Juni 1898, A. Blank i J. R. Pawlowski, Collecteur.“ Prokuratora w Olsztynie wzywa obecnie wszystkich, którzy posiadają takie losy, aby je oddali miejscowej policji.

Friedrichsruh. Pielgrzymkę do zwłok Bismarcka odbyli w sobotę austriacy zwolennicy ekskanclerza. Pielgrzymce przewodni-

czył osławiony krzykacz Schönerer, który wraz z dwoma kolegami złożył na trumnie wielki wieniec i kosz z modrakami. Schönerer wygłosił naturalnie wielce patryotyczną mowę, poczem zaśpiewano wspólnie „Bismarcklied“. Pątnicy z przyjęcia wcale jednak nie mogli być zadowoleni, ponieważ z rodziny Bismarków nikt się nie ukazał, a książę Herbert polecił służbie przyjąć „drogich gości“.

Billerbeck. Już oł rządu pruskiego nadeszło pozwolenie na osiedlenie Benedyktynów na posiadłości darowanej przy Billerbeck, niedaleko grobu św. Ludgera. Z wiosną przyszłego roku rozpocznie się budowa kościoła i klasztoru. Będzie to trzecia osada Ojców Benedyktynów w Prusach. Pierwsza jest w Beuron a druga w Maria-Laach.

Bremen. W niedzielę 13 b. m. został drugi kościół katolicki miasta, wybudowany pod tytułem Najsw. Maryi Panny, w zachodniej dzielnicy położony, przez Biskupa - Sufragana ks. hrabiego Galen z Monasteru uroczyscie poświęconym.

Z Kolonii donoszą, że onegdajszej nocy uszkodzono pomnik cesarza Wilhelma. Sprawcy zabrali z sobą palmę zwycięstwa, którą cesarz trzymał w reku i uciekli.

Porządek nabożeństwa w Bottropie w niedzielę 27 listopada.

I-za Msza św. o godz. 6; II. Msza św. o godzinie 6 3/4; III Msza św. o godz. 7 1/2. **IV Msza św. (dla Polaków) o godzinie 8 1/4;** V. Msza św. o godzinie 9; VI Msza św. (wielkie nabożeństwo z kazaniem) o godz. 10. Po poł. o godz. 2 1/2 Nauka katech. i Droga Krzyżowa.

Nabożeństwo polskie.

W **Ewing** sposobność do spowiedzi św. 26 listop. po poł. i 27 rano. Kazanie polskie po poł. o godz. 1 1/2.

W **Derne** kazanie polskie 27 listopada po poł. o godz. 4, potem sposobność do spowiedzi św. aż do poł. 28 listopada.

W **Witten** sposobność do spowiedzi św. 30 listop. po poł. od godz. 4 aż do poł. 1 grudnia.

O. Korneliusz.

Nabożeństwo polskie.

W **Reklingshausen** od poł. 26 listopada aż do poł. 28 listopada. Kazanie w niedzielę 27 listopada po poł. **Bottropie** od poł. 30 listopada aż do połudn. 7 grudnia. Kazanie w niedzielę 4 grudnia po poł.

O. Roch.

Nabożeństwo polskie w Bochum

w kościele Panny Maryi, w niedzielę, 27-go listopada, o godz. wpół do 4-tej.

Ks. Kleinsorge.

Nabożeństwo polskie.

W przyszłą sobotę i w niedzielę będę w **Eicklu**.

O. Nazaryusz.

Nabożeństwo polskie w Oberhausen.

W niedzielę, 27 listopada, będzie dla Polaków o godzinie 4 po poł. nabożeństwo polskie z kazaniem.

Ks. Lambertz.

Towarzystwo świętego Piotra w Steele

donosi swym członkom, iż w niedzielę dnia 27 listopada o godzinie 4 po południu odbędzie się **walne zebranie**. Nadmienić wypada, iż ważne sprawy są do załatwienia, także narada o „gwiazdce“. Wszystkich członków jako i gości uprasza

Zarząd.

Towarzystwo św. Andrzeja w Bochum.

W przyszłą niedzielę dnia 27 listopada zaraz po polskim nabożeństwie odbędzie się **w nowym lokalu** p. Fleischhauera przy ulicy Wilhelmstr. na rogu **walne zebranie**, na które się członkowie licznie stawić powinni.

Zarząd.

Towarzystwo św. Marcina w Kirchlinde

donosi swym szan. członkom, iż w niedzielę dnia 27 bm. odbędzie się o godz. 3 po południu **roczne walne zebranie**. Porządek zebrania: 1) płacenie zaległych składek, 2) wpis nowych członków, 3) wypłacenie wsparcia chorym, 4) sprawozdanie z całego roku, tj. z dochodu i rozchodu, 5) obór nowego zarządu. Uprasza się szan. członków, aby jeden drugiemu powiedział, szczególnie tym co „Wiarusa Polskiego“ nie trzymają, iż jest walne zebranie itp. O liczny udział i punktualne stawienie się członków prosi

Zarząd.

Zarazem upraszam szan. zarząd i rewizorów kasy, aby raczyli godzinę przedz się stawić. O punktualne stawienie się prosi

Wawrzyniec Łuczak, prezes.

Koło polsk. Śpiewaków „Mickiewicz“ w Oberhausen donosi swym członkom, iż w niedzielę 27 listopada zaraz po sumie odbędzie się próba śpiewu. Tak samo zaprasza się wszystkich członków Tow. św. Barbary na tę próbę, bo tam będziemy się uczyć pieśni o św. Barbarze. O liczny udział prosi

K. Makala, prezes.

Bractwo Różańcowe Polek w Bochum.

W przyszłą niedzielę w kościele św. Józefa Różańca odmawiać nie będziemy, gdyż w tym czasie będzie polskie nabożeństwo w kościele P. Maryi, na które się wszystkie Siostry licznie zebrać zechcą.

Wiec polski we Freisenbruch przy Steele.

W przyszłą niedzielę dnia 27 listopada o godz. 4 po południu odbędzie się we Freisenbruch w lokalu p. Müllera, Schottländerweg 7 (5 minut od dworca Steele-Nord)

Wiec,

na który się Rodaków z Freisenbruch, Horst, Steele, Linden i całej okolicy uprzejmie zaprasza. Na wiecu przyjdą pod obrady bardzo ważne sprawy dotyczące Polaków na obczyźnie, przeto liczny udział Rodaków bardzo pożądan. **Związek Polaków w Niemczech.**

Kalendarze

na rok 1899:

„Kopernik.“

Cena 30 fen., z przes. 40 fen.

„Katolika.“

Cena 50 fen., z przes. 60 fen.

„Maryański.“

Cena 60 fen., z przes. 70 fen.

„Święta Rodzina.“

Cena 50 fen., z przesyłką 60 fen.

Adres: „Wiarus Polski“

Bochum.

Pożyteczne książki.

Potomek Dybzbanów. Cena 50 fen., z przes. 55 fen.

Krótkie przypowieści dawnych Polaków. Cena 40 f., z przes. 45 f.

Pamiętniki Seweryna Gąseckiego, powstańca z r. 1863. Cena 60 fen., z przes. 70 fen.

Kilka rysów z powstania w r. 1863. Cena 25 f., z przes. 28 fen.

Odszczepieńcy, czyli „Zdradzi kraj, kto wiarę zdradził“. Cena 75 fen., z przes. 80 fen.

Historia szewca Jana Kilińskiego. Cena 10 f., z przes. 13 f.

Krzysztof Zegocki, czyli o swobodzenie Kościłana. Cena 40 fen., z przes. 45 fen.

Strasza tajemnica. Cena 1 mr., z przes. 1,10 mr.

Trupia wieża. Cena 30 fen., z przes. 33 fen.

Kilka wspomnień o polskich legionach. Cena 50 f., z przes. 60 f.

Pamiętniki Jana Kilińskiego. Cena 60 fen., z przesyłką 70 fen.

Adres: „Wiarus Polski“, Bochum.

Bruch.

W niedzielę 27 listopada po południu o godzinie 4 jest miesięczne zebranie Towarzystwa św. Michała. Porządek zebrania: 1) wpis nowych członków, 2) wpłacanie składek miesięcznych, 3) sprawy towarzyskie, 4) wnioski członków, 5) rozmaitości, 6) pogadanka tow. przy wolnem piwie, 7) wypłacanie chorym. O liczne zebranie się wszystkich członków uprasza się, gdyż są ważne sprawy do załatwienia

Zarząd.

O godz. 11 przed południem będzie posiedzenie zarządu. O punktualne stawienie się wszystkich członków starego i nowo obranego zarządu prosi

W. Chwiłkowski, prezes.

Baczność! Bruch!

Towarzystwo św. Michała w Bruchu donosi swym członkom, że w niedzielę po wielkim nabożeństwie można się jeszcze dać odfotografować w lokalu tow. więc ci członkowie, którzy się jeszcze drugi raz nie dali odfotografować powinni się w niedzielę w oznaczonym czasie stawić w czapkach i oznakach tow., bo potem już nie będzie sposobności. O punktualne stawienie się tych członków do odfotografowania prosi

W. Chwiłkowski, prezes Tow. św. Michała.

Z powinszowaniem

Katarzynie Górnej

w Chwałowie.

Jak pragnę kwiatki promienia słonecznego, * Tak i my pragniemy poranku dzisiejszego, * Aby móżd Matce, Pani matce i Babusi ze serc szczeroci * złożyć niejako oznakę miłości. * Jak ptaszki w powietrzu i rybki we wodzie, * Tak żyjże nam kochana Matko, Pani matko i Babusi w radości, swobodzie. * Winszujemy Wam tego wszystkiego, * Co tylko życzeniem serca Waszego. Pragniemy, aby się nasze spełniły życzenia i byście osiągli koronę zbawienia. Tam przed Stwórcy naszego tronem, zażywali chwały z Waszą Patronką św. Katarzyną. Tego Wam życzą Wasze dzieci, zięciowie i wnuki. Nasza Matka, Pani matka i Babusia niech żyje, aż mucha z komarem całego morza nie wypiją, a ty mucho z komorem pijcie powoli, a niech nasza Matka, Pani matka i Babusia żyje do Boskiej woli. Tego Wam życzą

W. M., A. J., K. F., A. K., J. i St. Jabłoński.

Za inseraty i reklamy redakcyja w obec publiczności nie odpowiada.

W przeszłą środę w południe umarł po długich cierpieniach, opatrzony św. Sakramentami, chorąży towarzystwa naszego

śp. Maksymilian Zawadzki.

Zmarły pochodził z Wygody w Prusiech Wschodnich, a liczył lat 26. Pogrzeb odbędzie się w niedzielę, 27 listopada o godz. 3 po poł. z domu żałoby, przy ul. Bethovenstr. 18 (w parafii N. P. Maryi). Członkowie zechcą się zebrać o godz. 1/3 w lokalu towarzystwa. O liczny udział w pogrzebie proszą:

Zarząd Tow. św. Barbary w Bochum
i w smutku pogrążony brat Franciszek Zawadzki.

Wszystkim członkom Towarzystwa „Jedność” w Langendreer donosi się, iż w przyszłą sobotę, 26 bm. po południu o godz. 4-tej odbędzie się pogrzeb zmarłego członka naszego

ś. p. Marcina Krupki.

O godz. 3 winni się wszyscy członkowie z oznakami tow. na sali zwykłych posiedzeń stawić. Orszak pogrzebowy wyruszy z domu żałoby przy ulicy Bokholtstrasse. O liczny udział w pogrzebie uprasza.
Zarząd.

W sprawie opieki duchownej w dekanacie Essen

prosimy wszystkich szanownych panów przewodniczących, lub ich zastępców towarzystw polskich z dekanatu Essen, aby raczyli przybyć w niedzielę, dnia 27 listopada b. r. do Essen, do lokalu pana Möllera przy ulicy Schützenbahn 58 o godz. 11 1/2 przed południem.
Fr. Karlikowski z Essen, S. Karmoliński z Schonnebeck, Ant. Wyrwa z Caternberg, Fr. Frank z Steele.

Baczność!

Prosimy wszystkich szanownych panów przewodniczących lub ich zastępców Towarzystw polskich z archidiecezji kolońskiej, aby raczyli przybyć w celu omówienia ważnych spraw w niedzielę, dnia 27 listopada br. do Essen do lokalu p. Möllera, przy ulicy Schützenbahn nr. 58 o godz. 12 w południe.
S. Karmoliński z Schonnebeck, A. Wyrwa z Caternberg, Fr. Frank z Steele, A. Zieliński z Oberhausen.

Na gwiazdkę

polecam:

wszelkie towary kolonialne, szczególnie też wyborne rodzynki, migdały, makę itd. Mam też na składzie drzewa, orzechy, jabłka, różne słodycze dla dzieci na gwiazdkę, ozdoby do drzewek. Na chrzciny, wesela i święta polecam bardzo tanio piwo w saskach, które każdemu na życzenie do domu odstawiam. Sprzedaję też dobre piwo we flaszkach, różne wina i t. d.

Ceny tanie. Towar dobry.

Walenty Mroskowiak w Bruchu,

Leuchbergstrasse 323/5.

W. Herzig,

Königstr. 20, Bochum, Königstr. 20,
przy rynku Moltkeplatz

poleca szanownej publiczności wielki skład tylko dobrze się noszących

ubrań, paletotów, płaszczy, spodni

oraz

ubrań dla robotników.

Oprócz tego mam na składzie

rękawiczki, krawaty, bieliznę, gacie, kaftany i t. d.

Trwałe materye na ubrania, paletoty i spodnie.

Wykonanie podług miary.

Tanie ceny!

Rzetelna usługa!

Świeżo
nadeszły!

Znaną jest rzecz,

iż najpiękniejsze i najmodniejsze

Świeżo
nadeszły!

**żakiety, kołnierze,
płaszcze, koła,
ubrania, paletoty**

**Braci Alsberg
w Wattenscheid**

nabyć można. — Teraźniejszy wybór przewyższa wszystko poprzednie. Rzut oka na nasze okna wystawne wystarcza, aby się o powyższem przekonać. Z powodu wspólnego zakupna 40 składów
Alsberga są



ceny niezwykle tanie.



Świeżo
nadeszły!

**W niedzielę skład cały dzień
otwarty!**

Świeżo
nadeszły!

Oplatki!

Towarzystwom polskim na obczyźnie polecam na gwiazdkę opłatki za 100, 3 marki. Proszę o rychłe zamówienia

Hipolit Sibilski,
Bochum, Vidumer-Str. 4,
przy ulicy Herner-Str.

Różańce:

na drutach z krzyżykami zwyczajnymi hebanowymi różnego gatunku.
Adres: „Wiarus Polski“, Bochum.

Dzieje Polski

z najnowszych czasów treściwie opowiedziane przez Maryana z nad Dniepru. Wydanie ozdobione 80 obrazkami ważniejszych wypadków dziejowych, królów i sławnych mężów polskich. Cena za egz. oprawny 2,50 m. z przes. 2,80m.

Adres: „Wiarus Polski“, Bochum.

Głos Synogarlicy

na pustyni świata tego jęczącej, to jest: duszy chrześcijańskiej rozmyślania, do Pana Boga, wiecznego ulubieńca wdychania, w chrześcijańskiej doskonałości ćwiczenia.

Adres: „Wiarus Polski“, Bochum.

Tanie ceny!

**Niech się każdy przekona,
iż tylko**

Rzetelna usługa!

Bruno Nowalski,
Wanne-Bickern, naprzeciw kościoła ewang.

najl. ubrania dla mężczyzn i chłopców

po zadziwiająco tanich cenach. Gwarantuję za każdą sztukę.

Garderobę dla robotników

sprzedaje

po cenach fabrycznych.

Eleganckie wykonanie podług miary

po zdumiewająco tanich cenach, pod gwarancją za dobre leżenie.

Przykrawacz i warsztat w domu.

Największy skład nowości w materyach, bieliznie dla mężczyzn, oraz krawatek, czapek i kapeluszy.

Proszę zważać na me okna wystawne!

Bruno Nowalski,

Tanie ceny!

Wanne-Bickern.

Rzetelna usługa!

Rozmałość.

Ilość uczni na wyższych szkołach.

W zimowym półroczu 1897/98 ilość uczni, którzy odwiedzali 279 gimnazjów pruskich, wynosiła 80,027; z tych było 22,531 katolików, 50,942 ewangelików, 6464 żydów i 90 dysydentów. 48 progimnazjów wykazywały w tym samym czasie 2525 uczni, z których było 2361 katolików, 5521 ewangelików, 342 żydów i 2 dysydentów. Gimnazja realne, których w Prusach 79, miały 23,127 uczni, a mianowicie 2686 katolików, 18214 ewangelików, 1951 żydów i 96 dysydentów. Liczba uczni, którzy odwiedzali 38 progimnazjów realnych, wynosiła zaś 3978 uczni, z tych 485 katolików, 3313 ewangelików, 165 żydów i 15 dysydentów. Liczba uczni 28 wyższych szkół realnych wynosiła 12,285 i to 2571 katolików, 9003 ewangelików, 673 żydów i 38 dysydentów. Wreszcie szkoły realne, których jest 106, miały 23,873 uczni, a mianowicie 2525 katolików, 19,111 ewangelików, 1973 żydów i 128 dysydentów. Ogólna

liczba abiturjentów gimnazjalnych wynosiła w roku 1897/98 4960, z tych było katolików 1373, protestantów 2969, żydów 349 i dysydentów 4. Abiturjentów realno-gimnazjalnych było 766, i to 82 katolików, 639 protestantów, 44 żydów i 1 dysydent. Z wyższych szkół realnych wyszło 214 abiturjentów, a mianowicie 38 katolików, 168 protestantów, 6 żydów i 2 dysydentów.

W Paryżu na 2,500,000 katolików znajduje się tylko 69 parafii, to znaczy 36,000 parafian na jedną: stosunek wprost potworny, od 1871 bowiem socjalistyczna rada miejska nie dopuściła do utworzenia ani jednej nowej parafii. Uczmy się z tego, co nas czeka, jeśli w radzie miejskiej będą u nas mieli większość Diamanty i Kozakiewicz. Jakże inaczej przedstawiają się katolickie stosunki kościelne w protestanckim Londynie. Tam na 200,000 katolików jest parafii 93, kościołów klasztornych i instytutowych 130. Księża świeccich liczba wynosi 196, zakonnych 213, klasztorów męzkich 37 (z nich 7 należy do kongregacji laików), żeń-

skich 93. Zeńskich zakładów wychowawczych zakonnych 21, męzkich 10, domów sierót 10, schronisk dla starców, kalek i t. d. 12, szpitali 6, schronisk dla pokutnic 7.

Wedle „Wiadomości statystycznych, dotyczących zakładów głuchoniemych“, wydanych przez dyrektora p. Radomskiego w Poznaniu, jest w Niemczech 96 takich zakładów, liczących 6606 uczniów, i to: 3598 chłopców a 3008 dziewcząt. Pomiędzy uczniami jest 4084 ewangelików, 2408 katolików a 114 żydów. Nauczycieli i nauczycielek razem jest 731 a klas 670. Cztery największe zakłady są w Raciborzu, Wrocławiu, Dreźnie i w Poznaniu, mające 290, 235, 193 i 186 wychowanków. Trzy zakłady dla głuchoniemych w Księstwie Poznańskim w Poznaniu, w Pile i w Bydgoszczy mają razem 375 uczniów, i to 236 katolików, 133 ewangelików a 6 żydów; nauczycieli i nauczycielek razem jest 43 a klas 38.

Kto chce

prawdziwe tanie a dobre papierosy

z jednej z największych naszych fabryk poznać, niech przyśle **1 markę 80 fen.** w znaczkach, a odwrotną pocztą odbierze **na próbę franko 90 sztuk** w dziesięciu gatunkach wyśmienitych, z najlepszych tureckich i rosyjskich tytoni wyrabianych papierosów w cenie aż do 35 marek za 1000. Szanownych Rodaków proszę jak najwięcej z tej oferty korzystać.

P. Pokora, fabryka cygar i papierosów.
Wejherowo (Neustadt Westpr.) nr. 422a.

Świni tłuszcz

codziennie świeży
funt po 60 fen., przy odbiorze większej ilości taniej.
Najlepszy miód pszczelny
funt 50 fen.

Gustav Frank,
Bochum, Bessemerstr. 15.



Zapisany Czystość gwarantowana!
Mydło konkurencyjne.
(Concurrenz-Seife)
Parowa fabryka mydła
Schmidt & Flögel
w Remscheid.

Bardzo dobre do mycia, działa prędko i ochrania bieliznę.
Cena: sztuka po 10 fenygów.

W drukarni „Wiarusa Polskiego“
w Bochum, Maltheserstr. 17,
jest do nabycia:

papier listowy

z pięknymi polskimi napisami
Cena za jedną teczkę z 5 arkuszami 5 kopertami
10 fen., z przesyłką **13 fen.** Kto zamówi od razu 30 teczek, otrzyma przesyłkę franko. — Należytość prosimy przelać na przód w markach pocztowych (w liście).

Za inseraty i reklamy redakcyja w obec publiczności nie odpowiada.

C. Lück'a uzdrawiający miód ziółkowy.

Naj-
lepsze
środki
domowe
przy
cierpie-
niach
płuc
i szyi.

Należy wziąć 180 k. miodu, 36 ko. świeżego soku jarzębiny, 36 ko. destylowanej wody i zagotować oraz należycie pianę oddalić, dodać precedziwszy 36 ko. wina białego, które poprzednio z pokrajanego 1,2 ko. pok. podbiału, babki, przetacznika, krwawnika i szczyru, po 0.6 ko. nostrzyku, nasięzrzału i mchu płucnego, po 2 ko. korzenia dzieciositu, goryczki, korzeni fiołkowych i żywokostu, zostało wyciągnięte.

Zamiast osobnego polecenia

przeciw **kaszlowi**, ograniczam się podać **odpowiadające prawdziwe wyjątki** z codziennie nadchodzących listów. Ażeby każdy, którego to interesuje, mógł się sam o dokładnej i całej prawdzie dowiedzieć i aby myśl każda o możliwości złudzenia lub upiększenia zniknąć musiała, wymieniam całe adresy.

C. Lück, Kołobrzeg (Colberg).

C. Lück'a uzdrawiający miód ziółkowy.

Z uzdrawiającego miodu ziółkowego, który od pana sprwadziłem, jestem bardzo zadowolony; gdyż okazał on się przy mem zapaleniu płu bardzo skutecznym, daleko więcej niż poprzednio używane środki.
Oberhütte p. Mariensee Pr. Z., 31 stycznia 1898.

Fryderyk Redlich.

Przeciw brakowi apetytu, niestrawości,

zatwardzeniu znana jako skuteczna od lat 57. Niezliczone świetne uznania. Tylko prawdziwa z firmą „**C. Lück, Colberg**“. Działa bardzo korzystnie na trawienie, a jest bardzo skuteczna przy zepsutym żołądku, braku apetytu, w ogóle przy lichem trawieniu. Niezdrowe soki bywają usuwane przez lekki stolec i dr. Fernesta esencja życia przy zatwardzeniu w kilku godzinach przynosi ulgę. Przeshkody trawienia łatwo bywają usuwane i następuje łagodne działanie nawet tam, gdzie inne środki nieskutkowały.

Nalać 100 litów 30-procentowego spirytusu na pokrajanego 3,6 ko. rzywienia, 1,5 ko. korzenia cytrynowego, 2,8 ko. goryczy, 250 g. lipożywicy amoniakowej, 250 g. modrzewiowej gąbki, 1,250 ko. kóry sagraadowej, 2,6 ko. dyrakiewu bez opium, 30 gr. szafranu, 1 ko. aloesu, i za 14 dni wycisnąć i precedzić.

Dr. Fernesta esencja życia.

Cierpiełem na zatwardzenie, co wywołało ból głowy, liche słuch i tłoczenie żołądka. Gdy mi inne środki pomocy nie przynosiły, używałem pańską dr. Fernesta esencję życia i jestem zdrow. Moi znajomi, którym dałem trochę esencji, mówili, że zaraz nastąpił skutek.
Wetzlar, 19 grudnia 1897.

Karol Löll.

Jako na gwanancję trzeba uważać na firmę **C. Lück, Colberg**.

Publiczność winna się strzec przed naśladowcami! Oszuści idą tak daleko, że nietylko podobne nazwy obierają, lecz naśladowają też zewnętrzne opakowanie.
C. Lück w Kołobrzegu (Colberg).

Dr. Fernesta esencja życia

tylko prawdziwa
od **C. Lück'a**
w Kołobrzegu (Colberg).

Trzeba się strzedz przed naśladowcami.

Do nabycia po 1 mr., 1,50 mr. i 3 mr. w niemal wszystkich aptekach.

Prospekty uprasza się każdego czasu darmo żądać.

A B C

dla małych dzieci
z dodatkiem małego katechizmu, ozdobione 4 obrazkami. Cena 10 fen., z przesyłką 15 fen. Adres: „**Wiarus Polski**“, Bochum.

Atrament

czarny, czerwony, niebieski, zwy-
czajny i do kopiowania jest
w księgarni „**Wiarus Polski**“
w Bochum.

Towarzystwom

polecamy:
książki dla sekretarza, bibliotekarza,
kasyera, książki do zapi-
sywania członków itd. itd.
Adres: „**Wiarus Polski**“, Bochum.

Gorzałka przed sądem.

Nadzwyczaj zajmująca historia przedstawiająca krótko i wiernie
trazne skutki alkoholu. Str. 52. Cena egzempl. 15 fen. z przesyłką
18 fen. Przy odbiorze 50 egzempl. przesyłka franco.

Zupełna wyprzedaż

z powodu przeprowadzki.

W bieżącym i przyszłym tygodniu wyłożone są na sprzedaż:

kilka **set ubrań** dla mężczyzn,

kilka **set paletotów** dla mężczyzn,

kilka **set spodni** dla mężczyzn,

kilka **set ubrań i płaszczy** dla chłopców

po każdej możliwej cenie. **Proszę się przekonać.**

S. Kleczewski, Herne,

Bahnhofstr. 66, obok hotelu Schlenkhoffa, Bahnhofstr. 66.

Już wyszedł z druku

Kalendarz „Katolika”

z kalendarzem kieszonkowym

na rok 1899

i zawiera prócz wszystkiego, co każdy kalendarz zawierać powinien, także piękne powieści i opowiadania z obrazkami, dalej wiersze, rozmaite żarty, fraszki, zagadki, jarmarki i inne pożyteczne rzeczy.

Do każdego kalendarza „Katolika” są dołączone

3 dodatki:

1) piękny obrazek kolorowy N. Serce P. Maryi, 2) kalendarz ścienny, 3) mały kieszonkowy kalendarzyk.

Cena egzempl. 50 fen., z przes. 60 fen.

Za poprzednim nadesłaniem 10 m. przekazem pocztowym wysyłamy 25 egzemplarzy kalendarza franko.

Nabyć można w każdej księgarni, u panów agentów i w

Wydawnictwie „KATOLIKA”

w Bytomiu G.-S. (Beuthen O.-S.)

Poszukujemy rzetelnych ludzi, chcących się zająć rozsprzedażą kalendarza „Katolika”, którym udzielamy stosowny rabat.

Dzieci nędzy.

Powieść przez księdza Władysława Chotkowskiego.

Cena z przesyłką 1 mr. 10 fen. Adres: „Wiarus Polski” Bochum.

Ścisłe stałe ceny!

Königsberger'a dom towarowy

Caternberg,

Bruch,

przy ulicy Kirchstrasse. 3. przy ulicy Marienstr. 350
poleca

**swój skład
towarów lokciowych,
konfekcyi dla mężczyzn i niewiast,**

bielizny, mebli, maszyn do szycia, pościeli i pierza, obuwia dla mężczyzn i niewiast podług miary z własnego warsztatu.

Königsberger'a dom towarowy

Caternberg.

Bruch.

Ścisłe stałe ceny!

Piórniki

toczone z drzewa, piórniki pudełkowe z jednego kawałka drzewa. Księgarnia „Wiarus Polski” w Bochum.

Piosennik Jutrzenki,

zawierający pieśni, piosnki i wiersze potępiające pijaństwo, karciarstwo i socjalizm. Cena 30 fen., z przes. 35 fen. Adres: „Wiarus Polski”, Bochum.

Bracia (Gebrüder) Löwenstein

Bochum, Obere Marktstr. 18.

Herne, Bahnhofstrasse 12.

Po bardzo tanich cenach polecamy:

**materye na suknie i paletoty, sukna, bukskiny, gotową pościel, pierze i puch,
konfekcyę dla niewiast, mężczyzn i dzieci,**

Wykonywanie podług miary, pod gwarancją.

Bracia (Gebrüder) Löwenstein,

BOCHUM,

przy ulicy Obere Marktstr. nr. 18.

HERNE,

przy ulicy Bahnhofstr. nr. 12.